GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12.

N^ER 228.

Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.

SOBOTA DNIA 24 WRZEŚNIA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O° Reaumiura.

Dzień	godzina	Barometr na O° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
23.	7	27 8, 939	+ 4. 5	+ 1 0	połud: ws. słaby	pogoda	mgła.
	12	„ 9. 003	+12 2	+ 5,7	wschodni mocny	pogoda z chmur:	
	3	„ 8, 608	+13 4	+ 6,0	„ „	„ „	
	9	„ 8, 892	+ 6 5	+ 3,5	„ średni	„ „	

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Tylża 9 *Września*. — Stoiące dotąd obozem przy Packamohnem przeszłe na stronę naszą z korpusu Giełguda woyska polskie, w liczbie około 4000 ludzi, wyruszą dziś za Królewiec do tak zwanego Sameland, gdzie będą aż do dalszego J.K.Mci postanowienia po wsiach rozłożonemi. W pobliskiey ztąd wsi Schaaken wsiędą na statki i udadzą się na mieysce swoiego przeznaczenia. Stanowisko ich otaczać ma kordon woyska pruskiego. Officerom do tego korpusu należącym, w liczbie około 400, dozwolonem zostało w 20 oznaczonych miasteczkach wschodnich Pruss rozłożyć się; iednakże słowem honoru przyrzec museli, iż nie opuszczą mieysc swoiego pobytu. Około 60 niższych officerów, ktorzy niechcieli dać słowa honoro, będą do twierdz Piławy i Grudziąża zaprowadzonemi.

Haga 12 *Września*. — Xiążę Oranii przybył tu wczoray w południe z główney kwatery, a brat iego xiążę Fryderyk iest dziś oczekiwany.

Upoważniony dotąd przy dworze tuteyszym iako nuncusz papiezki pralat Capacini został od stolicy ś. odwołany i odiechał d. 6 b. m. do Rzymu. W mieyscu iego sprawować tu będzie interessa X. Antonucci.

Przez następuiący rozkaz dzienny woysko nasze uwiadomionem zostało o zawartem zawieszeniu broni:

"Nienieyszym rozkazem dziennym uwiadomiam woysko, że od J K. Mci odebrałem urzędowe udzielenie, a razem zlecenie zawiadomienia woyska w polu i po twierdzach pod moiemi rozkazami stoiącego, że nieprzyiacielskie kroki między Hollandyą i Belgią na sześć tygodni zawieszone zostały; postanowienie to wzięło moc w poniedziałek d. 29 sierpnia r. b. o godzinie 12, a zakończy się d. 12 października o godz nie 12 w południe. — W główney kwaterze Tilburg dnia 8 września 1831 roku.

Feldmarszałek naczelny wódz woyska
Wilhelm Xiążę *Oranii*."

Ministerstw naszych zmienione zostało dotychczasowe urządzenie i wielu urzędników z pensyami oddalonemi zostali.

Bruxella 10 *Września.* — Dnia 8 b. m. nastąpiło otworzenie posiedzeń izb. O godzinie w pół do pierwszey zgromadziły się obie izby i przystąpiły do obrania wielkiey deputacyi z 6 senatorów i 12 reprezentantów złożoney, dla przyięcia krola u wielkich wschodów gmachu obrad. Nim ieszcze do tego przystąpiono zaięte iuż były trybuny przez widzów. W trybunie dla dyplomatyków przeznaczoney, uważano tylko jenerała Belliard i P. Latour-Mobourg. O godzinie 1wszey huk dział oznaymił, że krol opuścił zamek. Przy radosnych okrzykach niezliczonego mnóstwa ludu zbliżał się monarcha do sali posiedzeń. Gdy krol wszedł do sali powstało całe zgromadzenie i ze wszystkich stron wznosiły się okrzyki: niech żyie król! Król ukłonił się zgromadzeniu i usiadł na tronie, po którego prawey stronie stali hr. Aerschot, wielki marszałek pałacu, i baron van Hoogvorst, naczelny wódz gwardyi narodowey; po lewey jenerał Chasteller, wielki koniuszy, i P. Lagotellerie, adjutant króla. Potem nastąpiła cisza i król miał następuiącą mowę:

"Mci Panowie! Poczytuię się za szczęśliwego, że po drugi raz znayduię się w pośród reprezentantów narodu. Dowody miłości i przychylności, które naród belgiyski nieprzestaie mi okazywać od wkroczenia mego na ziemię przybraney mey oyczyzny, przeniknęły wdzięcznością serce moie. To dobrowolne uniesienie się całego ludu, napełniaiące mnie słuszną dumą, dało mi oraz poznać całą obszerność włożonych na mnie obowiązków. Nie taię przed sobą licznych trudności przywiązanych do moiego położenia, ale wsparty waszym duchem i doświadczeniem, potrafię ie przezwyciężyć. — Gdy zasady w zaprzysiężoney przezemnie konstytucyi, przez podać wam się maiące proiekta do ustaw, należycie rozwinięte zostaną, na ówczas Belgianin posiadać będzie większą wolność, niżeli który inny lud w Europie.— Kryzys, którą kray wytrzymać musiał, niżeli doszedł do politycznego swoiego odrodzenia, zniszczyła na chwilę materyalne iego interessa. Do naprawienia tych interessów przez ożywienie przemysłu i otworzenie nowych mieysc odbytu dla handlu, potrzeba przyłożyć się połączonemi naszemi usiłowaniami. — Stosunki, ktore iuż tak szczęśliwie z Francyą i Anglią zawiązane zostały, i które, iak się spodziewam, wkrótce z innemi mocarstwami nastąpią, przyłożą się do uzupełnienia powyższego zadania. — Do ostatecznego załatwienia naszych sporów z Hollandyą otworzone zostały układy. Honor i interessa ludu belgiyskiego będą w nich z wytrwałością i godnością utrzymywane. Równie iak wy, Mci Panowie, i cały naród, oczekuię z zaufaniem ukończenia tych układów, ktorych rezultat będzie wam udzielony. — Zagwarantowana przez pięć mocarstw neutralność Belgii, może w systemacie obrony zrządzić iakową zmianę, a to tem więcey, że nagraniczne twierdze maią bydź rozebrane.,, (Tu monarcha mówi o skutecznej pomocy Francyi przeciw niespodziewanemu napadowi Hollandyi, &c.) Po ukończoney mowie powstały na nowo okrzyki. Król ukłoniwszy się kilkakrotnie oddalił się. Wszyscy ministrowie znaydowali się na tem posiedzeniu.

Główna kwatera francuzka przeniosła się dnia 8 b. m. z Nivelles do Mons.

Mikołay Połocki, Starosta Kaniowski.
(Ciąg dalszy.)

Tymczasem starosta Kaniowski nie poprzestał na zwykłey obietnicy pańskiey, i owszem szczerze się zaiął sprawą Bartłomieia maiąc przytem i własny interes, iak się późniey okaże. Odwiedził kollegow swoich i wymogł na nich słowo honoru, że będą za szynkarzem, ile że ten zupełnie sprawiedliwą miał sprawę, i tylko do końca trafić nie mógł w owych czasach przewagi szlacheckiey.

Otwarte zostały posiedzenia Trybunału w

w dużey sali ratuszney Lublina. Za stołem stoiącym na środku sali i zielonem suknem okrytym, na którym stał złoty krucyfix i leżały *Volumina legum*, zasiadł prezydent Trybunału, kanonik archikatedralny gnieznieński, a przy nim z grona deputatów obrany marszałek, z godłem władzy marszałkowskiey w ręku, z laską, maiącą śrebrną gałkę u góry. Na około stołu siedzieli deputaci duchowni i świeccy, a między pierwszymi wyszczególniał się piękną postawą i iennalnem spoyrzeniem młody iasnych włosów kanonik, tu zaczynaiący własnie swóy zawód obywatelski, i ze śmieszności dawney procedury czerpaiący oryginalne wzory do swoich nieśmiertelnych satyrycznych obrazów; byłto Ignacy Krasicki, proboszcz katedralny przemyślski, sławny późniey pod imieniem xięcia biskupa warmińskiego.

Za kratkami stali patronowie, wywoływano sprawy. Gorliwie za swoimi klientami przemawiali wymowni obrońcy, niekiedy w mocnieyszym gwarze przytomnych słuchaczów odzywał się dzwonek prezydenta, słychać było uderzenie laski marszałkowskiey i woźnego głos donośny: *Mości Panowie! uciszcie się!* — Po wyrzeczonych przez mecenasów obronach, ogłoszono ustęp, i sędziowie po wspólnem naradzeniu się wydawali wyroki obwieszczaiąc pieniężne kondemnaty i wieże. (*)

W sprawie Bartłomieia o dług u szlachcica, w tymże samym porządku odbyto postęp rzeczy — i Bartłomiey wygrał. Kazano szlachcicowi pod surowością prawa dług z procentami zapłacić.

Uszczęśliwiony szynkarz nie posiadał się z radości. W tryumfie wracał z nieodstępuiącym go Szymonem z Trybunału, zaprosiwszy patronów na wino do siebie.

Nazaiutrz pierwszą czynnością Bartłomieia było póyść i podziękować swoiemu łaskawcy, że za iego wpływem wygrał, lubo sprawiedliwą, sprawę. Zastał starostę kaniowskiego w sypialnym gabinecie, siedzącego przy stoliku; zastawionym butelkami i szklankami. Gabinet ten ozdobiony był źwierciadłami w kwiaty i łożem adamaszkowym ciemno-zielonego koloru, przy którem były frenzle i kutasy ze złota. Podobnym adamaszkiem obita była ściana iedna, a nad samem łożem wznosił się takiż pawilon u góry iak baldachim rospięty i ozdobiony herbami Potockich, zawieraiącemi podkowę i półtrzecia krzyża. Sam starosta miał na sobie pąsowy perłami zapinany żupan bez kontusza, na nogach żółte safijanowe bóty. (*) Z obok siedzącym stolnikiem parnawskim, zwykłym towarzyszem podróży swoich, zaymował się ważną uczoną rozmową o rodzaiu win, duszkiem

(*) *Wieza, więzienie sądowe dla szlachty, gdzie skazany mógł ieść, pić i robić co mu się podobało i tylko wychodzić nie było mu wolno. Zwykle skazywano na wieżę i grzywny. Może na swoiem mieyscu będzie tu wspomnieć cokolwiek o dawnym Trybunale, tak podobnym do teraźnieyszych sądów przysięgłych (jury). Dwa było Trybunały: Koronny i Litewski, i osobny dla Ziemi Pruskich. My tu tylko o Koronnym mówić będziemy; takowy odbywał się połroku w Lublinie, a połroku w Piotrkowie, tu dla Wielko-, tam dla Mało-Polski. Kapituły i Ziemstwa obierały deputatów, prezydował kanonik gnieźnieński, naystarszy kapituły członek. Późniey (za króla Stanisława Augusta) dla dogodności Mało-Polanów postanowiono Trybunał Mało-Polski, odprawiaiący się pół roku we Lwowie, a pół w Lublinie, na którym ieden z kanoników lwowskich przewodniczył. Na jednym z takich Trybunałów był prezydentem sławny Ignacy Krasicki, a marszałkiem Czetner woiewoda Bełzki.*

(*) *Portret Potockiego starosty kaniowskiego widzieć można w zakrystyi Lwowskich XX. Dominikanów, których był dobrodzieiem. Wart także litografii.*

spiiaiąc napełniane co chwila przez ogromnego hayduka puhary. Oczy iego tak przenikl wym ogniem pałały, iak sygnet brylantowy na iego palcu.

"Cóż mi tam wasze powiesz?„ rzekł Kaniowski do Bartłomieia, gdy tenże przez Szymona zameldowany wszedł z niskiemi ukłonami do gabinetu i z pokorą u drzwi stanął, markotny czy może rozmowy znayduiących się w nim osób nie przerwał.

"Przychodzę„ odpowiedział Bartłomiey kłaniaiąc się do samey ziemi prawie "przychodzę podziękować JW. Panu, że za iego łaską proces wygrałem.„

"Miałeś wasze słuszną sprawę„ rzekł od niechcenia Kaniowski, a ia lubię każdemu do uzyskania sprawiedliwości dopomódz. — Ale kochany Bartłomieiu, mam do waszmości urazę.„

Zmieszał się, przemową tą starosty skamieniały szynkarz, zaledwo śmiał spoyrzeć na twarz Kaniowskiemu, lecz spoyrzawszy, gdy tylko łagodność i sprzyianie w niey czytał, iak dalece rysy takowe mógł przybrać z surowości znany starosta, rzekł powtórnie kłaniaiąc się do ziemi: "JW Pan żartuie z swoiego sługi.„

"Bynaymniey„ odrzekł starosta. "Przez ciebie utraciłem usłużność moiego wiernego służalca *Szymona*, odkąd bowiem zaślepił się w waściney dziewce, nieborak stracił rozum i do niczego użyć go nie mogę.„

Gdy truchlał szynkarz, nie wiedząc, iak sobie te słowa groźnego starosty tłómaczyć, uśmiechaiąc się mowił tenże dałey:

"Nic to nieszkodzi, lecz im prędzey tem lepiey pożenić ich potrzeba, inaczey byłbym dłużey pozbawiony usług wiernego służalca, który teraz iak kot zagorzały chodzi po komnatach i wszystko niezgrabnie wykonywa. Niezapomnę o wyposażeniu twey córki„ dodał po chwili starosta, gdy szynkarz niewiedział co odpowiedzieć na te słowa, do usłyszenia których z ust tak wielkiego pana nie był przygotowany. "Tak iest, wyposażę ią, ma u mnie 1000 złp., dom i pola Buczaczu na wiano — ale, ale, muszę widzieć tę czarodzieykę, która z mego statecznego Szymona zrobiła raptem tak rozkochanego trzpiota, muszę poznać gust iego.„

"Zapewne dobry, miał bowiem wiele czasu do nauczenia się go w usługach swoiego wymyślnego Pana„ odezwał się dotąd milczący stolnik, nowy puhar duszkiem wypróżniaiąc.

Surowo spoyrzał starosta na szlachcica, który wszelako tem spoyrzeniem odstraszyć się nie dał od zaczętego picia, i mówił dałey do szynkarza: "Słyszałem, że waść dobre masz wino, będę u niego, obaczę iego córkę i zaproszę się na puhar węgrzyna.„

Tą niezwykłą dobrocią starosty coraz bardziey uymowany szynkarz, kłaniaiąc się nisko odpowiedział śmieley iuż: "Progi moie niegodne tak znakomitego gościa, lubo zaszczyt ten mnie i dom mój na wieczne uszczęśliwiłby czasy. Co się tyczy wina, mam nie złe *ex anno decimo nono*, lecz gdzieżby JW. Pan raczył u swoiego sługi......„

"Ale będę niezawodnie„ rzecze starosta i obracaiąc się do stolnika "nie źle się wyraża, nie spodziewałem się tyle dworszczyzny pod tą opończą. A do tego„ dodał szepcząc stolnikowi do ucha "ma łebską dziewkę, iakiey trudno zapewne w całym Lubl nie wynaleść.„

(Dalszy ciąg nastąpi.)

DONIESIENIE.

W skutek polecenia Wysokiego Trybunału z dnia 17 Września r. b. 1831 do Nru 3306 podpisany Notaryusz podaie do publiczney wiadomości, iż w dniu *Dwudziestym Szóstym* Września (26) r. b. 1831 o godzinie 9tey ranney, rozpocznie się licytacya w kamienicy przy ulicy Mikołayskiey pod L. 632 różnych ruchomości po niegdy Józefie Corde pozostałych, iako to: sukien, bielizny, mebli, książek w przedmiotach medycznych i chirurgicznych, szkła instrumentów chirurgicznych, i t. p. a to za gotową srebrną courant monetę; chęć licytowania maiących zaprasza się.

W Krakowie dnia 20 Września 1831 r. Andrzey *Jaroszewski* Not. Publ.